Cena nr. 120 mk.

Rok III **Dnia 1 września 1922.** **Nr. 17**

RYBAK POLSKI

Założony przez Mieczysława Kaczanowskiego.
Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Organ oficjalny Towarzystwa Rybackiego na Województwo Poznańskie Centralnego Towarzystwa Rybaków Lądowych w Województwie Pomorskiem Towarzystwa Rybackiego Wód Kujawsko-Kaliskich w Włocławku - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Nowym Sączu - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Gorlicach - Związku Rybaków w Województwie Pomorskiem i Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Jaśle.

Redaktor: Włodzimierz Kulmatycki.

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, ulica Dworcowa 22 II piętro.

Prenumerata rocz. z przesyłką wynosi 2000 mk., Półrocz. 1000 mk., kwart. 500 mk., Członk. Tow. Ryb. na Woj. Pozn. i Centr. Tow. Ryb. Lądowych w Woj. Pom. otrzymują „Ryb. Polsk.“ bezpłatnie.

Rybactwo na Podolu.

Chcąc przedstawić stan rybactwa na Podolu, jestem w nie małym kłopocie, tak jest ubogą literatura, która choć cokolwiek potrąca o ten przedmiot. Starsze wzmianki są niewystarczające, chociażby z tego względu, że ówczesny stan zupełnie jest odmienny od współczesnego.

Złożyło się na to wiele przyczyn. Podole niegdyś gęsto zalesione, dziś posiada tylko mniejsze lub większe wysepki lasu. Lippoman nuncjusz apostolski w Polsce, za panowania Zygmunta Augusta, niejednokrotnie wspomina o nieprzebytych puszczach podolskich. Dość spojrzeć zresztą na mapy Podola z XV lub XVII w., chociażby na mapę Beauplona, aby przedstawić sobie ogromne różnice. Również i stepy, są dziś w większości zaorane a na nich kłoszą się złote łany pszenicy lub szmaragdowe pola buraków cukrowych. Gdzie dawniej lasy i stepy szumiały, a rojnie i swobodnie bujały w przestworach ptaki różnorodne, tam dziś wszystko zostało spłoszone tysiącem najeżonych kominów fabrycznych; gdzie dawniej w rzekach i stawach roiło się od mnóstwa ryb, dziś odchody fabryczne zanieczyściły wody i wytępiły w sposób barbarzyński większość zaludniającej je fauny.

Gospodarstwa rybne na Podolu prowadzone były oddawna wzorowo. Przeglądając raporty administracyjne z w. XVIII spotykamy dość często narówni z wysokiemi pozycjami zysku z majdanów, zysku za okowitę zboża itd. również i za ryby. Sprawozdania z klucza berszadzkiego z roku 1785 i 1786 pisane przez ówczesnego administratora Piętkę (a przechowane w mojem pry-

watnem archiwum) roją się od stałych wzmianek o stawach: „Chłopi Rohuziańscy dają za stawki fl. 300, żeby pozwolić łowić na pełnych do Wielkiejnocy, a na przyszły rok stawczyznę płacić będą“ (1785) „Na stawach Rohuziańskich do tego czasu złowiono ryb — szczupaków 282, linów 149, okuni 16, karpi 11, drobiu korcy 1 gar. 12. Percepty pieniężnej tylko fl. 50, a expenzy na włoky rybaków fl. 20 groszy 15. Niemasz ewidencji dobrej, chyba się, pod święta same może poprawi, ale ja ufam, że niebędzie straty na tych stawach — bo już za tę rybę co jest to można wybrać fl. 270, a spodziewam się, że w stawkach jeszcze jest dosyć — na sumę fl. 600“. (1786).

O gospodarstwach rybnych prowadzonych dawniej, szczególna pamięć przechowała się o tych które były prowadzone przez jezuitów. Spotykane w naszych czasach marniały, bo spłoszony przez współczesnych hunnów właściciel opuszczał siedlisko, aby już do niego nie wrócić.

Ani nie ochraniane przez prawo, ani nie pielęgnowane przez amatorstwo, rybactwo musiało siłą rzeczy przejść w stan zupełnego zdziczenia, co też widzimy po wymierającej rybie, po zapuszczonych stawach, które coraz więcej chylą się do kompletnego upadku.

A wód na Podolu nie mało. Przedewszystkiem znany od najdawniejszych czasów Tyras (Dniestr), o którym tyle legend historja Podola przechowała. Zaczyna się na północnem zboczu Karpat, przyjmuje dopływy Strwiąża, Stryja, Świcy, Łomnicy, Bystrzycy i Zbrucza. Niżej od Zbrucza Dniestr zwęża się i niema dużych dopływów, natomiast wiele drobnych rzeczółek: Smotrycz, Studzienica, Uszyca, Kalus, Ladawa, Derło, Murafa, Rusawa, Kamionka, Mołokisz, Trostjaniec, Jahorłyk. Jeszcze niżej: Botna, Byk, Ikel, Rent i inne. Bliżej morza Czarnego (o 137 klm.) rozlewa się tworząc t. zw. „pławni“ porośnięte łozą i trzciną; tuż niedaleko Czarnego morza Dniestr tworzy limany t. zw. Oczakowski i Cargorodzki. Woda w Dniestrze opada w jesieni. Najwięcej wody przybywa poczynając od 5 — 10 czerwca do sierpnia. Dniestr jest jedyną rzeczą na Ukrainie która należy do typu zachodnioeuropejskich rzek.

Drugą rzeką na Podolu jest Boh. Ogólna liczba znaczniejszych prawych i lewych dopływów Bohu sięga trzydziestu. Pozatem dopływy rzeki Bohu zajmują przestrzeń 508 klm., zaś dopływy Dniestru 415 klm.)

Jak powszechnie wiadomo Podole jest krainą laso-stepu. Stąd też tak w świecie zwierzęcym jak i świecie roślinnym, napotykamy wielką rozmaitość. Mieszanina odmian gnieźdźących się w lasach i stepach, północnych i południowych. To samo można powiedzieć o rybach. Z punktu widzenia naukowego np.

ogromnie ciekawym, że w wodach Dniestra znajdują się takie ryby jak: Acipenser stellatus Nells., Anguilla fluviatilis, Thymallus vulgaris Nills, Alburnus chalcoides Güld, Abramis vimba. Leuciscus Frisii (wyrozub) i Umbra Crameri. W okolicach Kużelowej (pow. Uszycki), w rzeczułkach wpadających do rzeki Uszycy znajduje się pstrąg Trutta fario.

W wodach Podola spotykamy następujące ryby: Szczupak (Esox lucius), pstrąg (Salmo fario), lipień (Thymallus vulgaris), piskorz Z karpiowatych: jaź (Idus melanotus), wzdręga, (czerwionka) (Scardinius erythrophtalmus), płotka (L. rutilus) leszcz (Abramis wimba L.) rozpiór, (A. ballerus L.) babka nagowieka babka mała i b. wielkogłowa, którą na Podolu nazywają byczok-honeć, cucik, kowal (Gobio gymnotrachelus, G. marmoratus, G. Kessleri)

Oprócz tego: sum (Silurus glanis), lin (Tinca vulgaris), karaś (Carassius vulgaris), karp (Cyprinus carpio), miętus (Lota vulgaris).

Z ryb cierniopromiennych: okoń (Perca fluviatilis), sandacz (Lucioperca sandra), głowacze (Cottus).

Z ryb podchodzących do rzek z mórz: sterlet (Acipenser ruthenus).

Z cierniopromiennych występują tu: sierotka (Acerina tanaicensis) i dwa czopy, cyngiel, (Aspro zingel), oraz czop żółty (A. streber)

Dla ryb znajdujących się stale w wodach Podola podaję charakterystyczne rusińskie nazwy: Okuń, sudak, czop, jersz, nosar (bubir, żyngar, sirota), piczkur, byczok-goneć (G. Gymnotrachelus) mniuch (Lota vulgaris), łypień (Thymallus vulgaris), szczupak, jewdoszka (Umbra Crameri), korop, karaś, łyn, koblik. laszcz, rybeć, syneć, kleneć, płoskirka, wsiaryba, pukasik, krasnoperka, czernucha, płotycia, (kibłycia), wyriz, kłeń, (hołoweń), klejnycz, (klenek, jałeć), szwic, suchorebrycia, cineć pidkryźnyj, werchowadka, czechonia, biłuha, tereń, (awdotka), wjun, cikun, (szczypawka), czyczuła (chwat) som, czeczucha (sterlet).

W stawach żyje przeważnie karp, którego hodowano. Gdzie niegdzie on dziczeje i współżyje z mieszańcami karasia. Również rozmnażano tu dawniej sztucznie i pstrąga.

Karpie spotykane w stawach podolskich, jak również t. zw. szarana, uważają za mieszańców karasia i karpia.

Do przechodzących ryb należą: jesiotr, pstrąg, klempak, (siomga), śledź.

Na rzeki i stawy Podola zwróciła w swoim czasie uwagę i administracja bolszewicka, wraz z unarodowieniem ziemi, zostały unarodowione i bogactwa wodne, to znaczy została uprawniona ta rabunkowa gospodarka, która tak wybitnie charakteryzuje całą huńską rewolucję.

Przy t. zw. „Zemotdielach“ — miejscowych gubernjalnych i powiatowych urzędach ziemskich były utworzone specjalne wy-

działy do spraw rybackich, z dość pokaźnemi liczbami budżetowemi, jak również z licznym personelem i „specami“ (specjalistami), którzy mieli na celu ochronę i eksploatowanie rybnych gospodarstw.

Liczby budżetowe mówiły o ulepszeniu stawów, o budowle składnic dla przechowywania ryb, kłócono się na licznych zebraniach („Sowieszczaniach“) nad drobnemi szczegółami projektów, a tymczasem wszystko szło po staremu, chłop wyławiał „narodne dobro“, żyd paskował, a specjalista odbierał nie zbyt sutą bolszewicką opłatę, ale zadowolony, że ma prawo na życie, coraz to ulepszał na papierze rybne gospodarstwa Podola.

Naogół przemysłowego rybactwa dziś na Podolu niema. Najwięcej słyną na Dniestrze okolice Mohyłewa i sam Mohylew. Ryb coraz mniej jest bo je trują. Rybakami są miejscowi włościanie. Po 2—5 ludzi wyjeżdza na czółnach aż do Żwańca i powraca z rybą. Takich profesjonalnych rybaków nalicza się do 50, ale oprócz nich zajmują się rybołóstwem mieszkańcy Mohylewa. Łapią rybę zwykle siatkami (chwatkami, werszami, wołokami). W siatki kładą zwykle dla przynęty makuchy. Siatki stawiają na noc.

W Dniestrze najczęściej łapią następujące ryby: czek, babeć, karp, marynka, podust, rzadziej — okuń, sądacz, bobyr, som, szczupak, hirczak, płotka, krasnoperka, leszcz, kobl; bardzo rzadko — wyrizub, uklja, sirt, fat, sterlet, wjun i biłucha (na wiosnę).

Natomiast gospodarstwa rybne stawowe są dość liczne i przy normalnych warunkach mogły by mieć znaczenie przemysłowe.

Walery Swederski.

Najdawniejszy przywilej byłego cechu rybaków w Warszawie.*)

1) Kto do cechu wstąpić chce, ma dać do skrzynki brackiej dziesięć kóp. prócz tego cztery beczki piwa braci na kolację a za wpisanie do rejestru brackiego groszy cztery, służbę zaś według zwyczaju między nimi zachowanego, przez dwa lata pełnić będzie. Wszakże mieszczanin tutejszy, syn rybacki, będzie powinien dać piwa wareckiego[1]) beczkę i grosz pisarzowi, a służyć ma rok.

2) Gdyby który z braci, będąc w domu, został wezwany przez godło cechowe, a do bractwa z nieposłuszeństwa i knąbrności

*) Dosłowny tekst tych przywilejów ogłosiłem drukiem w 1911 roku w „Pracach Filologicznych“. Dla uprzystępnienia owego tekstu czynię tu obecnie pewne skrócenia i zmiany. Nadmieniam, iż cech rybacki w Warszawie przestał istnieć około 1850 roku i że żadne pamiątki po nim się nie zachowały, prócz pergaminowych przywilejów, znajdujących się obecnie w Archiwum głównem stolicy.

[1]) z m. Warki nad rz. Pilicą.

nie stawiłby się, ma za każde takie wykroczenie bractwu zapłacić, jako winę, po groszu. Gdyby zaszła go jaka przeszkoda w stawieniu się, ma sam do starszego przyjść i wytłomaczyć się.

3) Brat gdy do cechu przyjdzie, nie ma między bracią siedzieć z bronią w onem miejscu pokoju, pod winą wrąbu wosku[2]), to jest trzech groszy.

4) Wszyscy bez wyjątku na zgromadzoniu zgodnie i bez krzyku sprawy brackie mają traktować, młodsi starszych słuchać a przemawiać spokojnie i z rozwagą, przy zachowaniu należnego uszanowania starszym od młodszych, bez obelg słownych, pod winą wrębu wosku. W razie gdyby który brat na zgromadzeniu drugiego ranił, powinien za brata starszego zapłacić winę po kamieniu[3]) wosku, a za brata młodszego po wrębie.

5) Syn mistrza rybackiego nie potrzebuje bractwa przyjmować, jeno od wpisania w rejestr cechowy ma dać grosz.

6) Gdyby który z obcych wdowę albo córkę rybitwa pojął, od przyjęcia bractwa tylko połowę należności powinien dać, to jest pięć kóp.

7) Bratu, będąc oznajmiony wicią cechową, ma iść na pogrzeb albo na żałomszę[4]) za brata lub siostrę, gdyby go zastano doma, a w przeciwnym razie żona jego ma iść pod winą półgroszka za nieposłuszeństwo.

8) Jeśliby który ze starszych braci chciał opuścić zgromadzenie, winien wyręczyć się innym bratem, iżby sprawy cechowe nie doznawały szwanku, pod winą półgroszka.

9) Jeśliby który z braci klucze od skrzynki cechowej zabrał, a innemu bratu ich nie doręczył, podlega karze wrębu wosku.

10) Na bystrzy[5]) gdy bracia wielkiemi sieciami robią, ma ich być nie więcej, jak trzech w jednej łodzi, a w drugiej łodzi także trzech na jednym puście[6]). Gdyby wszyscy mieli piasek wybijać[7]) wówczas ten, który nie pomagał go wybijać, ma czekać tydzień na swą kolej, chyba że temu co piasek wybijał zapłaci sześć groszy a wtedy wolno mu będzie robić pospołu na piasku wybijanym.

11) Brat, któryby piasek natknął[8]) pod wodą, winien dać wręb wosku do skrzynki brackiej ten zaś, któryby piasek natknął nie pod wodą, ma się opowiedzieć Staroście Wodnemu[9]) pod grzywną jednej czwartej złotego czyli groszy 15.

---

[2]) krąg wosku.
[3]) 32 funty.
[4]) msza żałobna.
[5]) b y s t r a w o d a, p r ą d w o d y w przeciwieństwie do c i c h e j w o d y czyli c i c h a c z a.
[6]) toż na toń, miejsce, w którem zapuszcza się sieć z łodzi.
[7]) oczyszczać z zawad miejsce miałkie, przydatne do zaciągu siecią,
[8]) zabijać tyczki, paliki na mieliźnie.
[9]) starszy cechu.

12) Na starej rzecze[10]) ma robić wielkiemi sieciami po trzech w jednej w łodzi, a wolno im ją zastawiać sieciami nie dłużej niż przez 2 godziny, pod winą kamienia wosku.

13) Sąsiad, który chce kupować ryby na Narwi albo kędyindziej, nie powinien wysyłać po to samej czeladzi, tylko sam z nią jechać albo wyręczyć się sąsiadem pod winą półkamienia wosku.

14) Od towarzysza, do cechu niewpisanego, któryby robił u brata naszego zgromadzenia, ma tenże brat wnieść według starego zwyczaju naszego półkamienia wosku winy do skrzynki.

15) Gdyby który z braci targował jesiotry lub inne ryby, drugi nie powinien go podkupywać pod winą dwuch wrębów wosku.

16) Jeśliby parobek ujednał się u któregokolwiek sąsiada, a potem pracował u drugiego, winien zapłacić tytułem grzywny półkamienia wosku. Jeśliby zaś od tej grzywny się uchylał, nie będzie mógł pracować przy rybitwie przez rok i sześć niedziel.

17) Żaden niecechowy nie będzie sieci dział, chyba ubodzy w przytułkach; gdyby się o tem dowiedziano, donieść należy starszym.

18) Jeśliby brat albo towarzysz wziął drugiemu z czołnu cokolwiek do wykonywania rzemiosła potrzebnego, chociażby nawet słomy, ma dać wręb wosku do skrzynki cechowej.

19) Ci z braci, którzy motowęże[11]), stawiają, mogą zakładać nie więcej nad dwie snatki[12]), w przeciwnym razie dadzą winy wręb wosku.

20) Jeśliby który brat wziął drugiemu motowąż albo inne snatki zerwał, winien dać winy wręb wosku i oprócz tego zapłacić poszkodowanemu sześć groszy za motowąż.

21) Gdyby który z braci nie puszczał rzedzami[13]) w należytej kolei na ryby ciekowe[14]), jakoto na bolenie[15]) ma dać do skrzynki dwa wręby wosku.

22) Jeśliby który brat albo towarzysz zabrał drugiemu małą lub wielką wierszę[16]) albo ją z zastawiska[17]) poruszył, ma być skazany na winę wedle osądku zgromadzenia.

---

[10]) dawne koryto rzeki, rzeczysko (ze stojącą wodą).

[11]) sznur, w poprzek rzeki wyciągnięty, z uczepionym doń szeregiem wędek, samołów.

[12]) zdrobniałe od snaść, przyrząd ze sznurków, opatrzonych haczykami na ryby.

[13]) sieć rzadka o wielkich okach.

[14]) odbywające tarło, mrzoszczące się.

[15]) rapa (Aspius rapax).

[16]) kosz stożkowaty z wikliny do łowienia ryb.

[17]) miejsce, gdzie się zastawia.

23) Niewpisani do cechu, jakoto ludzie wiejscy, którzy pokryjomu niosą ryby na sprzedaż do miasta, nie będą mogli ich sprzedawać ze stołów rybnych[18]).

24) Niewpisani do cechu, nie będą mogli również rąbać jesiotra w kawałki na rybnych stołach, co dotyczy czeladzi ziemian oraz parobków, przy rybitwie zatrudnionych. A któryby brat dozwolił, by parobek rąbał jesiotra, ma dać tytułem winy kamień wosku do skrzynki.

25) Z każdego domu ma wychodzić nie więcej jak jedna siatka[19]) i jedna uklejnica[20]), wykraczający zaś przeciwko temu zakazowi karany będzie wrębem wosku.

26) Starosta Wodny ma prawo według starego zwyczaju naszego tylko dwa razy zganiać[21]), a trzeci ułów sobie wybrać.

27) Tym, którzy ryby na osi dowożą, wolno będzie sprzedawać je, wyjąwszy czwartki, w całych sztukach, byle nie w kawałkach.

28) Gdy brat będzie niemocą złożony, może wysyłać parobka na robotę.

29) Tym, którzy biegają do miejscowości podołnych[22]), wolno wyręczać się przez parobków.

30) Gdy dwa piaski ciągną się jeden za drugim i na pierwszym piasku brat sieć rozjeżdża, wówczas ten, który robi na poślednim piasku, ma łodzią wyganiać na wodę od pala, gdzie sadz wisa[23]).

31) Wdowy, po braciach pozostałe, mogą trudnić się rzemiosłem do roku i sześciu niedziel, a do kasy brackiej płacić co kwartał czyli na suche dni po sześć szelągów[24]).

32) Gdyby brat młodszy, pełniąc służbę w cechu, upił się albo też przy podawaniu napitku drugiego brata oblał, ma zapłacić jako grzywnę, półgrosza do skrzynki cechowej.

33) Młodsi bracia nieść mają podczas pogrzebu zwłoki brata lub siostry pod winą jednego grosza.

34) Gdy brat jesiotra na piasku zabije albo wierszą go ułowi ma dać jeno według dawnego zwyczaju mianem targowego dwa grosze.

---

18) ławy targowe do sprzedaży ryb.

19) większa sieć rybacka o małych oczkach, obsługiwana conajmniej przez dwuch ludzi i ciągniona z czółna.

20) podrywka: nazwa uklejnica poszła od uklejów czyli oklejów (Alburnus)

21) zaciągnąć sieć.

22) wodą jeżdżą wdół rzeki.

23) uczepiony jest na lince sadz (skrzynia z nawierconymi bokami do przechowywania żywych ryb).

24) 1/18 grosza srebrnego.

35) Gdyby obcy, którzy ryby bądź na osi przywożą, bądź wodą przypławiają, do trzeciego dnia ich nie wyprzedali, mają starszym rybackim opowiedzieć, a ci postąpią tak, jak z braćmi w owem miejscu postępują.

36) Każdy niecechowy, który siatki pod miastem pojmie[25]), jakoteż każdy z tych, co mimo miasto bieżą, powinien zapłacić do skrzynki cztery grosze, albowiem i bracia taką daninę gdzieindziej płacą.

Działo się na ratuszu miasta Starej Warszawy roku tysiącznego pięćsetnego trzydziestego i wtórego**).

podał B. Ślaski.

Polskie wybrzeżne wody morskie.

(wraz z „Mapą wybrzeża polskiego").

Nasze rybołóstwo morskie jest uprawiane przeważnie w niewielkiej odległości od brzegu na tak zwanych przybrzeżnych wodach morskich. Wody te składają się z zamkniętej zatoki Puckiej i polskich wód terytorjalnych; rybołóstwo na tych wodach należy wyłącznie do obywateli polskich i w myśl ustawy rybackiej jest wolnem dla każdego obywatela.

Celem zaznajomienia ogółu rybaków z naszem polskiem wybrzeżem i naszemi wodami morskiemi załączamy przy tym artykule mapę naszego wybrzeża i polskich wód morskich oraz kilka uwag i wyjaśnień w tej sprawie.

Według prawa międzynarodowego, wewnętrzne części zatoki, które z brzegów można całkowicie opanować, stanowią wody własne i znajdują się pod nieograniczoną władzą terytorjalną państwa nadbrzeżnego. Odpowiednio do tej zasady został zawarty przez Niemcy układ międzynarodowy w sprawie rybołóstwa na morzu Północnem, (z dn. 6 maja 1882 r.), którego art. 2 określa sposób zamykania zatok własnych za pomocą „linji prostej, którą trzeba sobie w wyobraźni poprowadzić od brzegu do brzegu w tej części wejścia do zatoki, gdzie otwór nie wynosi więcej niż 10 mil morskich (18 km).

Właśnie w ten sposób, jak to przedstawiono na mapce-zatoka Pucka została zamknięta linją prowadzoną od cyplu pół, wyspu Hel, do Kolibek. Terytorjum zatoki Puckiej jest traktowane jako terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej.

Pozatem są wody terytorjalne, za które poprzednio uważano te wody otwartego morza, które państwo może z brzegu opanować. W ustawodawstwie niemieckiem i niektórych innych państw oznacza się oddalenie linji granicznej wód terytorjalnych na trzy

---

[25]) zabierze z sobą celem prowadzenia wodą.

**) Przywilej ten zatwierdzili następujący dostojnicy miasta: Burmistrz Jan Filipowicz czyli Długosz oraz Rajcy. Marcin Flis, Jan Pigul, Stanisław Chy acz, Andrzej Erler, Andrzej Półtorak.

MAPA WYBRZEŻA POLSKIEGO,

z oznaczeniem wód terytorjalnych

Podziałka 1:300000.



18° | 18°10' | 18°20' | 18°30' | 18°40' | 18°50'

54°50' | 54°45 | 54°40' | 54°35' | 54°30' | 54°25' | 54°20'

Dąbek
Karwia
Rozywie
Tupadła
Chłapowo
Wielkawieś
Swarzewo
Chałupy
Kuźnice
Jastarnia
Bór
Hel
Puck
Rzucewo
Ostrowino
Beka
Rewa
Mechlinka
Orłowo
Kolibki
Gdańsk
Piaśnica
Czarnawoda
Płutnica
Reda
Rybitwa
...orskich

Stacja sygnałów burzowych
Stacja sygnałów burzowych z semaforem
Latarnia morska
Wylęgarnia ryb szlachetnych

granica Polski
granica rewiru ochronnego
granica wód terytorjalnych
rzeki

„Rybak Polski" nr. 17 1922 roku.

mile morskie (5,5 km). Taką szerokość wód ma obecnie Polska, która nie zmieniła tego stanu, jaki zastała po Niemcach. Pas ten wód terytorjalnych mierzy się od najniższego stanu wody przy wielkim odpływie u brzegów i od linji prostej zamykającej poszczególne zatoki.

Wody przylądowe według zdania jednych teoretyków prawa międzynarodowego nie są terytorjum państwa i państwo tylko rozciąga swoją zwierzchnię władzę nad temi wodami, co się wyraża w pewnych specjalnych uprawnieniach nadbrzeżnego państwa na tych wodach, szczególnie w zakresie rybołóstwa i żeglugi. Lecz władza państwa na tych wodach jest ograniczoną: np. państwo nie może zabronić, ani uczynić zawisłym od opłat przejazd okrętów obcych państw przez wody terytorjalne, chociaż może zabronić dłuższego pobytu na tych wodach. Jednak są jednocześnie dążenia u innych teoretyków prawa międzynarodowego zwiększyć władzę państwa nadbrzeżnego i traktować wody terytorjalne narówni z terytorjum.

Sprawa ta, jak wyjaśnię niżej, posiada dla Polski wielkie znaczenie, gdyż Polska jeszcze nie dała wyrazu swego zapatrywania na tę kwestję i nie ustaliła dotąd aktem prawnym, jakiej natury są wody terytorjalne w państwie polskiem. Jeszcze ważniejsze znaczenie dla przyszłej ustawy polskiej o wodach terytorjalnych posiada kwestja szerokości, która również jest rozmaicie traktowana przez teorję i praktykę.

Rozmaite państwa mają rozmaitej szerokości pas wód terytorjalnych i co do tego niema żadnych stałych norm: Włochy mają 10 mil, Francja ma 6 mil, Norwegja 3 itd. Znaczenie wód terytorjalnych musi być rozważane w Polsce ze względu na bardzo wąski skrawek wybrzeża, niemal wyłącznie z punktu widzenia rybołóstwa, gdyż żegluga na naszych własnych wodach niema danych do większego rozwoju.

Nic dziwnego, że te państwa, które się obawiają na polu rybołóstwa w pobliżu swoich brzegów cudzej konkurencji, określają szerszy pas wód terytorjalnych, na których jak wiadomo regulowanie rybołóstwa należy wyłącznie do danego państwa. Państwa silne, zdolne do ekspansji, ustanawiają same węższy pas i zmuszają do tego inne państwa. Na tem tle były poważne konflikty międzynarodowe; nieporozumienia na tem tle między Rosją i Japonją były jednym z powodów wielkiej wojny rosyjsko-japońskiej.

Polska w żadnej mierze nie może być uważana za państwo silne pod względem rybołóstwa morskiego; z drugiej strony właśnie Polska najbardziej jest narażona na konkurencję sąsiadów, gdyż w pobliżu jej brzegów są najlepsze na całym Bałtyku miejsca połowów łososia, oraz najobfitsze tereny połowów szprota, najgłówniejszego objektu przemysłu rybnego.

Ostatnio nadeszły wiadomości, że rząd norweski, który dotąd miał 3 milowy pas wód terytorjalnych, poczynił kroki celem rozszerzenia tego pasa do 6 mil, z tego względu, że przy 3 milowem pasie nie można w żaden sposób zwalczać przemytnictwa, gdyż policja ledwie zacznie ścigać zbrodniarza, już tamten jest poza strefą wód terytorjalnych, czyli poza kompetencją władz celnych.

Wobec tego byłoby bardzo wskazanem gdyby również rząd polski przy opracowaniu przyszłej ustawy o wodach terytorjalnych określił szerokość wód na 6 mil morskich, tem bardziej, że właśnie taką szerokość również zalecił obliczać Instytut Prawa Międzynarodowego na sesji w Paryżu w r. 1894.

Pas 6 milowy dawał by większe szanse obrony naszych terenów rybnych od sąsiadów, a także większą przestrzeń do wolnego poławiania wyłącznie przez rybaków polskich, co się znacznie może przyczynić do rozwoju siły ekonomicznej naszego wybrzeża i powstania polskiego przemysłu rybnego.

Konstytuowanie życia państwowego daje bardzo dogodną i poniekąd nawet jedyną okazję do rewizji stanu poprzedniego i ustalenia szerokości wód terytorjalnych zgodnie z interesami naszego rybołóstwa morskiego.

Na mapce załączonej oznaczoną została szerokość dawna 3 milowa, lecz należy spodziewać się, że można będzie w krótkim czasie wyznaczyć na mapie nową linję o odległości 2 razy większej od brzegu niż dotychczasowa. J. Borowik.



O wyborze pokarmu u ryb planktonożernych jeziora wigierskiego.

Ukleja—Stynka.

W jeziorze wigierskiem, o ile mi wiadomo, żyje pięć gatunków ryb planktonożernych, t. zn. takich, które w wieku dojrzałym żywią się wyłącznie, lub przeważnie kosztem ustrojów planktonowych. Są to ryby następujące: sieja *(Coregonus maraena* Bl.), sielawa *(Coregonus albula* L), stynka *(Osmerus eperlanus* L), ukleja *(Alburnus lucidus* Heck.) i ciernik *(Gasterosteus aculeatus* L).

Z pośród gatunków wymienionych jedynie u trzech ostatnich miałem dotąd sposobność zbadać bliżej rodzaj pobieranego pokarmu oraz sposób odżywiania się im właściwy. Materjału dostarczyły mi okazy, złowione w różnych porach roku w Wigrach, jak również obserwacje kilkumiesięczne nad osobnikami hodowanemi na Stacji Hydrobiologicznej.

Stynka należy do ryb najliczniej poławianych w Wigrach, nie osięga jednak tutaj wymiarów, spotykanych w niektórych nnych jeziorach suwalskich. Osobniki dojrzałe, łowione bezpo-

średnio przed tarłem (marzec—kwiecień), przekraczają rzadko długość 12 cm (od końca pyszczka do nasady płetwy ogonowej). Identyczną, lub niewiele większą długość miały najdorodniejsze z dostarczonych mi okazów ukleji. Oba gatunki wiodą w Wigrach życie pelagiczne. Dotyczy to zwłaszcza delikatnej, napół przezroczystej stynki, skupiającej się gromadnie zazwyczaj w miejscach najgłębszych zapadlin misy jeziornej, gdzie — na t. zw. toniach stynkowych — poławiają tę rybkę od jesieni do wiosy, niekiedy w ilościach olbrzymich[1]).

W październiku r. 1921 zbadałem okazy stynki i ukleji, pochodzące z pierwszych połowów jesiennych, jakich dokonano w tym roku w zachodniej części Wigier. Po zaznajomieniu się z zawartością żołądka kilkunastu okazów obydwu gatunków, stwierdziłem odrazu charakterystyczne różnice jakościowe i ilościowe w pobranym pokarmie. Podobieństwo w obu przypadkach na tem głównie polegało, że zarówno u stynki, jak ukleji, pokarm składał się wyłącznie ze skorupiaków, przytem z samych tylko form limnetycznych. Przy porównaniu osobników tej samej długości ciała, mogłem się przekonać, że ilość pożywienia była u stynki kilkakrotnie mniejsza niż u ukleji. U pierwszej znajdowałem przeciętnie w żołądku około 100, najwyżej 300—350 skorupiaków, u drugiej bywało ich z reguły po kilka tysięcy.

Wybitniejsze jeszcze różnice wystągiły pod względem jakościowym. Wśród tysięcy okazów planktonowych, z jakich składała się treść żołądka ukleji, panowały bezwzględnie 2 gatunki wioślarek *(Cladocera): Daphnia (Hyalodaphnia) cucullata* Sars i *Bosmina coregon* i Baird.

Brakło natomiast całkowicie niemal reprezentantów rzędu *Copepoda;* na kilka setek bowiem *Daphnia i Bosmina* przypadał zrzadka 1 okaz z rodzaju *Cyclops* lub *Diaptomus.*

Pokarm stynki przedstawiał się pod względem jakościowym bardziej różnolicie. Z dwu grup głównych, stanowiących faunę limnetyczną Wigier, znalezione zostały w październiku w jej żołądku gatunki następujące:

Cladocera	Copepoda
Diaphanosoma brachyurum	*Diaptomus gracilis*
Daphnia cucullata	„ *graciloides*
Daphnia cristata	*Heterocope appendiculata*
Bosmina coregoni.	*Eurytemora lacustris*
	Cyclops oithonoides
	(? Cyclops leuckarti).

[1]) Według statystyki, przedłożonej Inspektoratowi Rybackiemu w Suwałkach przez spółkę dzierżawiącą jeziora suwalskie, złowiono w Wigrach w okresie od 1. III. do 1. VI 21 12600 f. tej ryby (ok. 5 000 kg). Dodamy, iż połów stynek w tym czasie, zdaniem rybaków, był „słaby".

Razem tedy 9 (10?) gatunków skorupiaków. Jeśli zestawimy listę powyższą z wykazem gatunków planktonowych, występujących w części śródjeziornej jeziora wigierskiego[1]), stwierdzimy brak w żołądku zbadanych okazów stynki form następujących: 1) *Leptodora kindtii,* 2) *Bythotrephes longimanus,* 3) *Bosmina longirostris* i 4) *Cyclops strenuus.* Należy zauważyć atoli, iż dwa pierwsze gatunki oraz *C. strenuus* są w Wigrach zjawiskiem rzadkiem w październiku, trzeci natomiast gatunek *(Bosmina)*, jakkolwiek występuje licznie w planktonie w tym czasie, stanowi może zdobycz mniej poszukiwaną, ze względu na nieznaczne wymiary ciała (od 0.4 mm.)

Z liczby 9 gatunków, stwierdzonych w sposób niewątpliwy w miazdze pokarmowej stynki, nie wszystkie występowały równie często. Stosunki ilościowe unaocznia tabela poniższa, dotycząca 3 typowych okazów, pochodzących z połowów, dokonanych 10/X i 11/X 21 w zatoce Wigierki.

Osmerus eperlanus	Data polowu	Długość ciała	Heterocope appendicul.	Diaptomus gracilis + graciloides	Cyclops oithonoides	Eurytemora lacustris	Diaphanosoma brachyurum	Daphnia cuculata + cristata	osmina coregoni
Nr. 1	10/x 21	7 cm	91	7	0	0	0	2	3
Nr. 2	10/x 21	9 „	35	0	0	0	0	1	0
Nr. 3	11/x 21	9,5 „	40	40	3	0	3	10	5
			166	47	3	0	3	13	8

Z liczb przytoczonych wynika, że, mimo różnic indywidualnych w pokarmie, zauważyć się daje wyraźna przewaga widłonogów, przyczem dominującym gatunkiem jest *Heterocope appendiculata,* stanowiąca 40 do 97%, przeciętnie 70% wszystkich form znalezionych. Drugim co do liczebności gatunkiem był *Diaptomus gracilis,* liczba znalezionych osobników wahała się jednak w szerokich granicach: 0 do 40%. Ani jedna z wioślarek nie występowała w pokaźniejszej ilości. Znamiennym jest również nikły odsetek *Eurytemora lacustris,* znalezionej wyjątkowo tylko u 2 osobnikow, w małej ilości.

Zaznaczone różnice w składzie pokarmu obu ryb pelagicznych mieć mogłyby dwie przyczyny: żerowanie w różnych okolicach jeziora, zaludnionych przez odrębną faunę planktonową, lub — dowolny wybór pożywienia. Przypuszczenie pierwsze jest mało prawdopodobne, okazy bowiem zbadane pochodziły z połowów, dokonanych w tych samych miejscach, tą samą siecią. Ponadto

[1]) Ob. Lityński, Jezioro Wigry, jako zbiorowisko fauny planktonowej Prace Stacji Hydrob. n. Wigrach, 1922.

rozmieszczenie poziome i pionowe planktonu śródjeziornego w Wigrach nie usprawiedliwia bynajmniej podobnego założenia[1]).

Pragnąc wyjaśnić, jakie czynniki mogą powodować w danym razie ekskluzywność w wyborze pokarmu, ujawnioną tak wybitnie u ukleji, obserwowałem gatunek ten w ciągu 5 miesięcy w akwarjum. Jako pożywienie, podawałem kolejno różne zwierzęta wodne: wioślarki, widłonogi, małżoraczki *(Ostracoda)*, wodopójki *(Hydracarina)*, pierścienice i stułbie *(Hydra oligactis)*. Przekonałem się, że ukleje młodsze (4—5 cm) rzucają się na wszystkie wymienione, niezbyt duże i niezbyt małe zwierzęta (w granicach wymiarów: 0.5—3 mm, o ile są one w ruchu, omijają tylko nieruchomo siedzące[2]).

Jak wspomniałem, w żołądkach ukleji znajdowałem jedynie formy śródjeziorne. Okazy hodowane połykały równie chętnie następujące wioślarki litoralne: *Polyphemus pediculus, Simocephalus vetulus, Sida crystallina, Eurycercus lamellatus, Ceriodaphnia megops;* natomiast — mając do wyboru inny pokarm — omijały wyraźnie ciemno pigmentowaną *Scapholeberis mucronata*. Wreszcie wypluwały stale wszystkie wodopójki i stułbie. Okazy starsze nie reagowały nawet na te ostatnie wcale.

Brak widłonogów w żołądkach ukleji tłumaczy się w sposób nader prosty. Ryba ta jest zdeklarowanym krótkowidzem. Spostrzega zdobycz dopiero w chwili, gdy zbliży się do niej na odległość nie większą od 6 cm. Ponadto jest ona myśliwym niezręcznym, któremu zwinne widłonogi z reguły się wymykają. Gdy np. z puszczonemi do akwarjum 100 okazami Daphnia ukleja załatwia się mniej więcej w ciągu 1 godziny, do wyłowienia takiejże liczby osobników *Diaptomus gracilis* lub *Cyclops viridis* zużywała ona, wśród nieustannej gonitwy, 2 dni lub więcej.

Analogicznych doświadczeń ze stynką nie mogłem przeprowadzić, okazy bowiem złowione wkrótce ginęły. Sam fakt atoli znajdowania w jej żołądku tak znacznych ilości *Heterocope i Diaptomus* — najlepszych pływaków planktonowych — daje świadectwo jej zdolnościom łowieckim. Predylekcja widoczna do *Heterocope* uwarunkowana jest może wielkością tego skorupiaka, przewyższającego conajmniej dwukrotnie długością ciała pozostałe składniki pokarmu. Ponieważ widłonóg ten ginie w Wigrach na początku zimy i znika z planktonu na cały okres miesięcy zimowych, interesującem było wobec tego zagadnienie, czem żywi się stynka w tej porze roku, gdy również drugi ulubiony przez nią rodzaj *Diaptomus* staje się rzadkim.

---

[1]) Lityński l. c.

[2]) Wyjątek pozorny z tej reguły stanowią pożerne chętnie osobniki Sida crystalina, uczepione do ścianki akwarjum, wykonywujące jednak stale ruchy oddechowe nóżkami tułowia.

W żołądku okazów stynki, złowionych w styczniu, stwierdzilem następujący skład pokarmu:

Cladocera	Copepoda
Bosmina longirostris	*Eurytemora lacustris*
Daphnia cristata	*Diaptomus gracilis*
Chydorus sphaericus	*Cyclops oithonoides*
	„ *strenuus*
	„ *viridis*
	„ *serrulatus*
	Canthocamptus staphylinus

Razem—9 gatunków skorupiaków. Z tych atoli 3 gatunki: *Chydorus sphaericus, Cyclops viridis i C. serrulatus* są mieszkańcami strefy przybrzeżnej, 1 gatunek zaś — *Canthocamptus staph.* w miejscach głębokich trzyma się strefy dennej. Najliczniej występowały formy następujące: 1) *Bosmina longirostris* (około 40%) 2) *Eurytemora* (25%), *Cyclops strenuus i oithonoides* (łącznie do 20%). Inne podane gatunki były skąpo reprezentowane. W żołądku 2 stynek znalazłem szczątki kiełża (*Gammarus pulex*) długości 7—8 mm.

Zmianę w pożywieniu stynki w styczniu możemy sobie wyjaśnić w sposób następujący. Z chwilą zniknięcia z planktonu większych widłonogów oraz przerzedzenia się pospolitych w lecie i w jesieni wioślarek, ryba wymieniona musiała zwrócić się z konieczności do pogardzanego dawniej drobniejszego pokarmu (*Bosmina longirostris*). Ponieważ jednak masa ogólna zawieszonego w wodzie planktonu jest w zimie znacznie mniejsza, niż w lecie (w styczniu 1922 była objętość osadu wilgotnego w Wigrach 10 razy mniejsza, niż lipcu, sierpniu lub październiku 1921 r.), stynka poszukuje najwidoczniej w tym czasie pożywienia również poza obrębem strefy właściwej swego zamieszkania, zapuszczając się ku brzegom, lub żerując na dnie, na co wskazuje obecność w jej żołądku gatunków: *Cyclops serrulatus, C. viridis, Canthocamptus staphylinus, Chydorus sphaericus* oraz *Gammarus pulex.*

Dalsze zmiany w tym kierunku spostrzegamy w lutym. Na początku tego miesiąca występowanie w żołądku stynki osobników *Gammarus pulex* przybiera cechy zjawiska stałego. Do wykazu tych samych form przybrzeżnych, uprzednio już wymienionych przybywa jeszcze *Cyclopx fimbriatus,* dla fauny Wigier dotąd nienotowany, natomiast ubywa *Chydoruv sphaericus,* który spotyka się w Wigrach w zimie w pojedyńczych tylko okazach.

W końcu lutego znajdowałem najliczniej w pokarmie gatunki: *Cyclops strenuus, Eurytemora lacustris, Bosmina longirostris, Daphnia cristata* oraz rosłe, 2.5—3.0 mm. długie widłonogi przybrzeżne *Cyclops viridis,* Należy zauważyć, iż ilość pokarmu u stynek w tym miesiącu złowionych była niewielka; u wielu osobni-

ków — często zwłaszcza u samców żołądek bywał nawet pusty, lub zawierał minimalne ilości przetrawionej, otoczonej białawym śluzem miazgi pomarańczowo-żółtej, z której to barwy wnosić należało, że pożywienie składało się ze skorupiaków. Rzecz godna uwagię iż w żołądku żadnej ryby zbadanej nie znalazłem śladu wrotków (*Rotatoria*), jakkolwiek w tym właśnie czasie rozwijają się one obficie i stanowią w ciągu miesięcy zimowych dominujący liczebnie składnik planktonu wigierskiego.

W marcu badania musiałem przerwać, z powodu braku materjału.

Nadmieniam na ostatku, iż treść żołądka 3 okazów stynki z połowu 10. X. 1921, o długości ciała 7—9 cm., po wydzieleniu pokarmu zwierzącego, złożonego niemal wyłącznie z *Heterocope* zbadała na mą prośbę p. Dr. J. Wołoszyńska. Stwierdziła ona w miazdze pokarmowej obecność glonów następujących:

Fragillaria crotonensis—nader liczne osobniki,
Asterionella gracillima—rzadka,
Cyclotella Schroeteri „
Oedogonium sp.—1 nitka z 3 komórek złożona,
Dinobryon divergens—jedynie okrywy.

Ponieważ były to wszystko organizmy strawione, t. zn. wyłącznie skorupki lub błony, natomiast ustroje roślinne wolniej od zwierzęcych ulegają działaniu soków trawiennych, skłonny jestem przypuszczać, że glony powyższe dostały się do żołądka stynki z przewodu pokarmowego połkniętych przez nią skorupiaków (*Heterocope?*). Podobnie tłumaczymy sobie obecność *Eunota lunaris*—jedynego glona, znalezionego w żołądku tych 3 stynek w stanie nieprzetrawionym a żyjącego na skorupkach skorupiaków planktonowych w charakterze epifita. Czy występuje on jednak na *Heterocope* w Wigrach — tego dotąd nie sprawdzono.

Dr. Alfred Lityński.

Przedruk ze „Sprawozdań“ Stacji Hydrobiolograficznej na Wigrachtom I. Nr. I.

Wzór umowy dotyczący dzierżawy rybołóstwa na kanale bydgoskim.

Z Wydziału Rybackiego Dep. V. Ministerstwo i Rolnictwo i O. P. w Poznaniu, otrzymalismy celem opublikowowania wzór kontraktu na kanale bydgoskim, zatwierdzamy przez Prokuratorją Jeneralną Rzplitej Polskiej, który obecnie ma obowiązywać na państw. wodach bieżących.

Skarb Państwa, działający przez Urząd Wojewódzki w Poznaniu, którego imieniem występuje Inspekcja Dróg Wodnych w Bydgoszczy, wydzierżawia prawo rybołóstwa oraz prawo do-

bywania trzciny szuwarów, rogoży i porostów wodnych na kanale Bydgoskim położonym . . . . w odcinku . . . . z dopływami . . . . . . ogółem przestrzeni wodnej . . . . ha i budynkami . . . . oraz gruntami obszaru . . . . . . w tem robi . . . . ha, łąk . . . . ba . . . . (Panu Towarzystwu, Spółce) . . . . . . w . . . . czas od . . . . . do . . . . . na następujących warunkach:

Art. 1. Umowę niniejszą spisaną z ramienia Urzędu Wojewódzkiego przez Inspekcję Dróg Wodnych w Bydgoszczy w osobie . . . . zawiera się z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Urząd Wojewódzki. Zatwierdzenie umowy w zasadzie ma nastąpić w ciągu 6 (sześciu) tygodni od daty jej zawarcia.

Jeżeli w tym czasie dzierżawca nie otrzyma wiadomości o zatwierdzeniu umowy uważać się ją będzie za nieistniejącą. Przed zatwierdzeniem umowy nie wolno objąć w użytkowanie przedmiotu dzierżawnego; dopiero z dniem oddania dzierżawy przez Urząd Wojewódzki rozpocząć się może użytkowanie dzierżawcy. Z oddania w posiadanie oraz stanu przedmiotu dzierżawnego spisze się protokół i dołączy do niniejszej umowy jako dowód, że oddanie nastąpiło należycie.

Art. 2. Połowy odbywa się . . . . (z łodzi, siecią, wędkami itp). . . . . . . Chodzenie po brzegu jest . . . . . . (dozwolone lub zakazane) wyjątek dopuszcza się dla wędkarzy.

Art. 3. Dzierżawcy wolno dokonywać połów ryb w odległości conajmniej 100 m. od przepławki w Czersku przez cały rok.

Art. 4. Ryby w wodzie dzierżawionej znajdujące się, nie są własnością dzierżawcy, lecz państwa. Własnością dzierżawcy stają się dopiero wówczas, gdy je złowi i na ląd wydobędzie. Gdyby zachodziła potrzeba czasowego i całkowitego spuszczenia wody, a ryby musiały być wybrane, oddaje się dzierżawcy połowę, a drugą połowę ryb bierze państwo, jako swoją własność.

Art. 5. Zbiór trzciny, szuwaru i trawy odbywać się może tylko na przestrzeni dzierżawnej, objętej umową a oznaczonej na gruncie znakami granicznemi; w razie braku tychże zbiór dozwolony jest w granicach normalnego obszaru wód.

Za szkody wyrządzone przy zbieraniu na gruntach sąsiednich bądź przez siebie, bądź przez pomocników, odpowiada dzierżawca. Trzcinę i szuwary może dzierżawca sprzątać bez ograniczeń, przy czem dla oczyszczania powierzchni wodnej z nadmiaru trzciny, ma prawo w interesie rybactwa ciąć pod wodą, a nawet karczować.

Urząd Wojewódzki może zastrzedz przez swe organa wykonawcze dla budowli państwowych co rok 10 procent z ogólnego zbioru trzciny, dokonanego przez dzierżawcę, za zwrotem kosztów sprzętu.

Art. 6. Czynsz dzierżawny ustanawia się rocznie na . . kg. przedniej jakości żywego szczupaka z 1 ha wydzierżawionej powierzchni wody za cały przedmiot dzierżawny obejmujący . . . . ha . . . . . kg. za który płacić będzie dzierżawca równoważnik, obliczony w gotówce, do kasy państwowej w . . . . . . w półrocznych ratach 1-go kwietnia i 1-go października każdego roku z góry.

Wartość czynszu, ustanowionogo w rybach, oblicza i ustala w gotówce Urząd Wojewódzki przez wprowadzenie przeciętnej detalicznej ceny targowej na rynku odnośnego wojewódzkiego centrum handlowego zatem w Poznaniu (w Toruniu) z uwzględnieniem 25 procent opustu na koszty transportu i zysk handlowy za całe ubiegłe półrocze w terminie na dwa tygodnie przed terminem płatności czynszu dzierżawnego. Cena przez władze wydzierżawiające w myśl powyższych warunków ustalona, jest ostateczna i obowiązuje dzierżawcę.

O przypadającej do zapłaty kwocie zostanie dzierżawca uwiadomiony pisemnie. Gdyby odnośnego zawiadomienia na czas nie otrzymał zobowiązany jest dzierżawca wpłacić na razie bez osobnego wezwania w podanych terminach czynsz w tej wysokości, w jakiej był wyznaczony za półrocze poprzednie poczem nastąpi bezzwłocznie właściwe obliczenie o którem, dzierżawca zostanie uwiadomiony.

Art. 7. W razie niezapłacenia czynszu dzierżawnego w terminie, ściągnie się czynsz wraz z zaległemi odsetkami tymczasowo w drodze administracyjnej, co nie wyklucza jednakże wystąpienia na drogę sądową.

Art. 8. Wszelkie urządzenia, budynki, role, itd. do dzierżawy należące, winien dzierżawca utrzymywać w należytym stanie i naprawiać własnym kosztem. O ile przedmiot dzierżawy obejmuje dopływy do kanału, obowiązany jest dzierżawca do utrzymywania ich w porządku; winien je oczyszczać w miarę potrzeby oraz stosować się do wydanych w tym przedmiocie zarządzeń Urzędu Wojewódzkiego lub właściwej Inspekcji Dróg Wodnych. W razie zaniedbania tego obowiązku może Urząd Wojewódzki zarządzić wykonanie odnośnych robót na koszt dzierżawcy.

Jedynie w wyjątkowych wypadkach wolno będzie dzierżawcy zwrócić się o pomoc do Urzędu Wojewódzkiego, któremu wyłącznie przysługuje prawo przyznania jej lub odmówienia.

Art. 9. Dzierżawca obowiązuje się czuwać nad całością poruczonego w dzierżawę przedmiotu.

W razie naruszenia prawa posiadania lub użytkowania przez osoby trzecie niepowołane, obowiązuje się dzierżawca niezwłocznie wytoczyć im na swój koszt skargę sądową, lub postarać się o dochodzenia przeciw sprawcy oraz uwiadomić natychmiast

Urząd Wojewódzki, który i ze swej strony może winnego pociągnąć do odpowiedzialności, o ile to uzna za potrzebne. W razie zaniedbania powyższych obowiązków odpowiada dzierżawca za wszelkie koszty i straty stąd wynikłe.

Art. 10. Chwytanie i tępienie szkodliwych dla rybactwa zwierząt jak to: wydr, nurków, i orlików dozwala się dzierżawcy, lecz bez użycia broni palnej. Prawo polowania na kanale wydzierżawionym Urząd Wojewódzki pozostawia do swej dyspozycji.

Art. 11. Żegluga i spław drzewa nie powinny doznawać ze strony dzierżawcy najmniejszych przeszkód. Władza może przedsiębrać na wodach wydzierżawionych stawiania wszelkiej budowli, oraz dokonywać wszelkiego rodzaju robót i zmian bez obowiązku do jakichkolwiek odszkodowań dzierżawcy. Na przejazd po lodzie, ślizgawkę, branie lodu itp. musi dzierżawca zezwalać beż żadnego odszkodawania. Udzielenie zezwoleń na przejazd, ślizgawkę, branie lodu itp. zastrzega sobie Urząd Wojewódzki.

Art. 12. Dzierżawca jest obowiązany bezpłatnie dostarczać łodzi i przewodnika do czynności służbowych na kanale wydzierżawionym.

Art. 13. Dla podniesienia wydajności wydzierżawionych wód obowiązuje się dzierżawca do zakładania rewirów ochronnych. W tym celu winien zezwolić na wydzielenie na rewiry ochronne 1/50 części powierzchni dzierżawionych wód bez żadnego odszkodowania.

Obszar i miejsce rewirów ochronnych oznaczy Urząd Wojewódzki po zaciągnięciu opinji dzierżawcy.

Rewiry i tarliska ochronne . . . . (podać miejsca, gdzie się znajdują) wykluczone są z dzierżawy.

Art. 15. Dzierżawca winien zezwalać udzielać bezpłatnej pomocy przy badaniu wydzierżawionej wody pod względem jej zarybienia przedsiębranemu z upoważnienia Urzędu Wojewódzkiego, dostarczając w tym celu robotników, sieci i innych narzędzi do tych próbnych połowów oraz łodzi i czołen.

Dzierżawcy nie przysługuje prawo wnoszenia z tego powodu jakichkolwiek roszczeń, ani prawo żądania odszkodowania.

Art. 16. Dzierżawca obowiązuje się, prowadzić księgi gospodarcze dla każdego odcinku kanału oddzielnie.

Art. 17. Za wypełnienie i dotrzymanie wszystkich warunków umowy dzierżawnej odpowiada dzierżawa całym swoim majątkiem i ponadto składa przed rozpoczęciem użytkowania dzierżawnego do . . . . na doraźne pokrycie należytości Skarbu Państwa kaucję dzierżawną w wy-

sokości półrocznej wartości czynszu dzierżawnego bądź w obligacjach pożyczki Państwa Polskiego, bądź też w innych papierach wartościowych, przez Państwo Polskie za nadające bezpieczeństwo pupilarne uznanych. Kupony od owej chwili przyznaje Urząd Wojewódzki dzierżawcy, o ile niemi nie będzie zmuszony pokrywać roszczeń Skarbu Państwa.

Kaucję dzierżawną zwróci się po upływie dzierżawy, o ile się okaże, że warunki umowy wypełnione zostały.

W razie niewypełnienia jakiegokolwiek warunku i zobowiązania umową objętego, pokrywa Urząd Wojewódzki roszczenie Skarbu Państwa ze złożonej kaucji, (bądź z powodu upływu terminu dzierżawy, bądź z powodu rozwiązania umowy, bądź z innej przyczyny w czasie trwania stosunku dzierżawnego. Dzierżawca obowiązuje się uzupełniać kaucję do pierwotnej wysokości, w razie jakichkolwiek potrąceń.

Art. 18. Urząd Wojewódzki może umowę wypowiedzieć bez zachowania jakiegokolwiek czasokresu, jeżeli się okaże, że dzierżawca nie jest obywatelem polskim, że był sądownie karany, za przestępstwa rybackie, leśne, łowieckie lub przemytnictwo, jeżeli nie uzyska karty rybackiej lub wtenczas, jeżeli w ciągu okresu dzierżawnego tak dzierżawca jak bądź ktokolwiek z jego rodziny, przy nim zamieszkałej lub pomocników popełni przestępstwo przeciw ustawie rybołówczej albo ustawie łowieckiej lub przepisom ochrony leśnej albo też popełni przestępstwo przemytnicze, a wina sądownie zostanie stwierdzoną. Skutki tego rozwiązania umowy określa art. 19.

Jeżeli dzierżawcą jest Towarzystwo natenczas: Zarząd tego Towarzystwa winien składać się z obywateli polskich oraz conajmniej $^4/_5$ członków mają być obywatelami polskimi. Członkowie Towarzystwa w razie przekroczeń w ustępie pierwszym tego artykułu przytoczonych, nie mogą uprawiać rybołóstwa.

Art. 19. Jeżeli dzierżawca zalega z opłatą czynszu dłużej niż 4 tygodnie przysługuje Urzędowi Wojewódzkiemu prawo wypowiedzenia niniejszej umowy bez zachowania jakiegokolwiek czasokresu i prawo dalszego wydzierżawienia komu innemu w drodze publicznego przetargu aż do upływu terminu niniejszej umowy na tych samych warunkach oraz na koszt i ryzyko usuniętego dzierżawcy.

W razie osiągnięcia z tego powodu niższego czynszu dzierżawnego od przewidzianego w niniejszej umowie, pokryje sobie Skarb Państwa powstałą różnicę i niedobór, niemniej koszty z nowego wydzierżawienia powstałe, z kaucji dzierżawnej. W razie zaś uzyskania wyższego czynszu, tenże przypada wyłącznie dla Skarbu Państwa.

Dzierżawca we wszystkich tych wypadkach nie może rościć sobie prawa do jakiegokolwiek odszkodowania z powodu rozwiązania umowy.

Art. 20. Nie złożenie kaucji dzierżawnej, w art. 17. ustanowionej, unieważnia z góry niniejszą umowę, a w razie nieuzupełnienia jej do pierwotnej wysokości, tamże przewidzianej, przysługuje Urzędowi Wojewódzkiemu prawo natychmiastowego wypowiedzenia umowy bez zachownia jakiegokolwiek czasokresu z następstwami, w art. 19 określonemi.

Art. 21. O ile przekroczenia, przewidziane niniejszą umową, nie pociągną za sobą jej rozwiązania to będą podlegać karze umownej, nie przekraczającej 10 kg. wartości żywego szczupaka, wyrażonej w gotówce w sposób określony w art. nr. 6-tym za każde przekroczenie. Wysokość kary umownej oznacza każdorazowo Urząd Wojewódzki.

Art. 22. W razie śmierci dzierżawcy mogą spadkobiorcy za zgodą Urzędu Wojewódzkiego utrzymać się przy dzierżawie aż do jej upływu.

Art. 23. Bez upoważnienia Urzędu Wojewódzkiego nie wolno dzierżawcy odstępować dzierżawy lub wykonania jej w całości albo częściowo osobie lub osobom trzecim, ani też nie wolno mu przyjmować wspólnika lub przypuszczać osób trzecich, do zysków w przedsiębiorstwie.

Art. 24. Dzierżawca ponosi wszelkie koszty ogłoszeń w sprawie niniejszej dzierżawy oraz płaci koszty stempla od umowy.

Art. 25. Miejscem wykonania wszelkich zobowiązań z tytułu niniejszej umowy jest siedziba Urzędu Wojewódzkiego. Dla sporów sądowych jest właściwym sąd w siedzibie Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej, do którego kompetencji zastępstwo sądowe Urzędu Wojewódzkiego należy.



O gospodarstwie stawowem w Osieku.

(Z powodu artykułu p. E. Rudzińskiego pomieszczonego w nr. 12—13 Rybaka Polskiego.)

Gospodarstwo rybne w Osieku w Małopolsce ma ustaloną opinję jednego z lepszych w Polsce, a wiele gospodarstw stawowych zaopatruje się w niem w materjał hodowlany. To też z wielkiem zainteresowaniem przeczytałem artykuł o niem, pomieszczony przez p. E. Rudzińskiego w nr. 11, 22—13 „Rybaka Polskiego", a jako nietylko teoretyk, lecz praktyk przedewszystkiem, zainteresowałem się ogólnym rezultatem go-

spodarki, to jest cyfrą produkcji w zestawieniu ze środkami, jakiemi się takową w Osieku osiąga.

Jakkolwiek cyfra 350kg. mięsa rybiego, otrzymywana przeciętnie podług słów Autora z 1 ha wody, należy do rezultatów dobrych, chociaż przy sztucznem żywieniu nie nadzwyczajnych, to przedewszystkiem z danych przytoczonych przez autora trudno ustalić z całą dokładnością, jaką część tej liczby należy odnieść na korzyść intensywnego widocznie żywienia, a jaka stanowi naturalną żyzność stawu. Przedewszystkiem muszę zrobić z góry zastrzeżenie, że artykuł niniejszy nie ma na celu krytyki sposobu prowadzenia gospodarstwa rybnego w Osieku, którego pierwszorzędny materjał hodowlany miałem możność we własnej praktyce ocenić, boć krytykować można tylko wtedy, gdy zna się dokładnie objekt; być może więc, że dodatkowe wyjaśnienia autora wykażą, że sprzeczności, które w jego artykule upatruję, są tylko pozorne, a wątpliwości moje co do pewnych szczegółów w sposobie prowadzenia gospodarstwa rybnego w Osieku znikną, gdy Autor postawi je w oświetleniu miejscowych warunków i ściślejszych dat cyfrowych. Zdaniem mojem, cyfra naturalnego przyrostu w stawach jest podstawą, na której winna się oprzeć organizacja gospodarstwa, podział na poszczególne kategorje stawów, ustalenie niezbędnej ilości karmy sztucznej itp. Otóż, podane przez autora cyfry przyrostu naturalnego: minimalnego 30 kg. maksymalnego 130, a przeciętnego 60 kg. z 1 ha, jak również cyfra przyrostu brutto z dobrego 20 — ha stawu wydają mi się być w pewnej sprzeczności, która wymaga wyjaśnienia. Przedewszystkiem, ponieważ zarówno woda z młynówki jak i opadowa, spływająca z lasów są podług słów Autora mało żyzne, przeto należy przypuszczać, że tak znaczne różnice w przyroście naturalnym, jakie podaje Autor (130 i 30 kg. z 1 ha) spowodowane są różnicą w podglebiu. Gdy jednak Autor podaje, że za wyjątkiem paru stawów torfowych wszystkie inne są glinie dyluwialnej, a więc mniej więcej w jednakowych warunkach, skłonny tu jestem widzieć jakąś omyłkę w rachunku. Nasuwa się mimowoli przypuszczenie, że Autor może przecenia rezultat żywienia, zbyt wiele zaliczając z przyrostu brutto na jego korzyść, a zbyt nisko szacuje przyrost naturalny, i że cyfra tego ostatniego nie została wyprowadzona z kilku lat, lecz jest rezultatem z jednego nieudanego dla jakichkolwiek powodów doświadczenia. Potwierdzenie mego przypuszczenia znajduję w tym, że w cytowanym dobrym stawie stawie 20-ha dla otrzymania przyrostu brutto 400 kg. z 1 ha autor spasa na 1 ha 950 kg. łubinu. Jeżeli przyjmiemy dla tego stawu przy-

rost naturalny, jaki Autor podaje dla swych najlepszych stawów = 130 kg., to należałoby resztę, t. j. 400—130 = 270 kg. wpisać na dobro żywienia łubinem a współczynnik żywienia wyniósłby wtedy $3 \frac{1}{5}$, co dla łubinu tylko w rzadkich wypadkach i w stawach zupełnie niezachwaszczonych może mieć miejsce. Byłoby w interesie ogółu rybaków bardzo pożądanym aby Szanowny Autor podał liczby jeżeli nie z kilku lat, to przynajmniej z 1 roku, tak co do obsady w sztukach i wadze poszczególnych stawów jak i rezultatu połowów, zarówno w stawach, gdzie produkcja była oparta tylko na naturalnym przyroście, jak i tych, gdzie była stosowana karma, oraz ilość tej ostatniej. Wykazanie różnicy w przyroście jednego i tego samego stawu w różnych latach, w zależności od większej lub mniejszej ilości zużytej jednej i tej samej karmy ułatwiłoby ustalenie cyfry przyrostu naturalnego, o ile co do takowego w kronice stawów niema dostatecznie pewnych danych.

Może szczegółowsze zapoznanie się w ten sposób z żyznością stawów osieckich pozwoliłoby mi wyjaśnić sobie, dla czego Autor nie przeznaczy większej powierzchni stawów pod wychów zarybku, zwłaszcza, że zbyt na takowy jest zapewniony, zamiast uciekać się do karmienia tego ostatniego, co w gospodarstwie produkującem na większą skalę materjał hodowlany na sprzedaż uważałbym za niedopuszczalne. Jeżeli Autor twierdzi, że ujemnego skutku karmienia zarybku nie dostrzegł, być może należy zawdzięczać to temu, że karmienie to jest zapewne stosowane od niedawna, można jednak obawiać się, że w niedługim szeregu pokoleń może ono doprowadzić do osłabienia tak dobrej rasy karpia osieckiego. Należy liczyć się też z tym, że nawet przy wyłączeniu od żywienia zarybku przeznaczonego w przyszłości na tarlaki, zarybek żywiony sztucznie w Osieku, a przewieziony przez nabywców do innych rybołóstw ma w większości wypadków za zadanie wytworzyć nietylko rybę kupiecką, lecz przedewszystkiem dobry materjał hodowlany po importach z Osieka. Z drugiej strony też sam parokrotnie obserwowałem, jak mało stosunkowo jest wytrzymałym w transporcie zarybek karmiony; ciekawą rzeczą byłoby zebranie informacyj, jak dochodził do miejsca przeznaczenia zarybek wysyłany z Osieka na dalsze odległości. O ileby nawet fakt złego wytrzymywania transportu przez karmiony w Osieku zarybek nie został definitywnie stwierdzony, to jednak ze względu na dobro tych licznych gospodarstw, które się w Osieku w materjał hodowlany zaopatrują, pozwalam sobie apelować do Autora, aby eksperyment z żywieniem ograniczył tylko do tego zarybku, który we własnym gospodarstwie, jako ryba kupiecka zostanie

sprzedany, ufając w tym względzie nietylko teorji ale i praktyce wielu znanych hodowców. Produkcję zarybku możnaby natomiast powiększyć prawdopodobnie intensywniejszą uprawą stawów i nawożeniem, a być może i pewnymi zmianami w urządzeniu tarlisk i przesadzek. Jak już zaznaczyłem wyżej, nieznając gospodarstwa osieckiego, trudno jest rzeczowo krytykować i dawać rady, gdyż może w żadnej gałęzi gospodarstwa znajomość miejscowych warunków nie odgrywa tak ważnej roli, jak w rybactwie, tem nie mniej co do sposobu wychowu zarybku w Osieku nasuwają mi się pewne uwagi. Przedewszystkiem uważam tarlisko o powierzchni do 1500 m^2 stanowczo za duże, co powoduje trudność w wyłowieniu tarlaków; przy znacznej długości rowków, jakiemi dno większych tarlisk jest pocięte, wyłowienie tarlaków trwa dłużej niż wtedy, gdy mamy do czynienia z tarliskiem o powierzchni $20 \times 20 = 400 m^2$ względnie $20 \times 30 = 600 m^2$; nie ulega wątpliwości, że im krócej ikra będzie pozbawiona wody, nawet wtedy, gdy czynności tej dokonujemy rano, tem lepiej to się odbija na wylęgu zarybku. Za najważniejszą przyczynę, dla której wskazane jest usunięcie tarlaków z tarlisk, uważam nie te, które podaje autor, lecz wzgląd na to, że tarlaki są nosicielami pasożytów takich jak Dactylogyrus i Gyrodactylus elegans, które w zarybku częstokroć kolosalne spustoszenie powodują; kąpiele amonjakalne dla usunięcia tych pasożytów mogą być stosowane dopiero po miesiącu, gdy zarybek już nieco podrośnięty rozsadzamy z przesadzki I, czyli tak zwanej „przepustki" do przesadzki II; użycie do kąpieli zarybku roztworu amonjaku o stężeniu mniejszem od 1 ‰ okazuje się skutecznym dla zabicia pasożytów przy przetrzymywaniu zarybku w kąpieli 5 ½ do 6 minut, co jednak jak stwierdziłem we własnej praktyce powoduje wielkie straty w samym zarybku; z tego względu daleko racjonalniejszym okazało się w praktyce (przynajmniej mojej własnej) użycie roztworu 1 ‰ i przetrzymywanie w nim zarybku do chwili, gdy zaczyna okazywać gwałtowne zaniepokojenie, pragnąc się z kąpieli wydostać, co następuje zwykle po 3 ½ miniutach; jest to najwyższy czas do przeniesienia go do czystej wody, możliwie na silny przepływ, gdzie szybko przychodzi do siebie i tylko bardzo nieliczne sztuki giną; przeprowadzone badania mikroskopowe wykazują, że w tych warunkach pasożyty poginęły wszystkie. Próby ze stosowaniem kąpieli amonjakalnej w ciągu 5—10 minut, jak to zalecają niektóre podręczniki weterynarji rybackiej dały mi zawsze przeszło 30% sztuk śniętego zarybku. Co do pory wpuszczania tarlaków do tarlisk, to puszczając takowe na tarło już 9 maja Autor miał

możność przekonać się, że zbytni w tym kierunku pośpiech nie wyszedł mu na dobre, gdy po oziębieniu gwałtownem, jakie nastąpiło 12 maja, trzeba było później sadzawkę tarliskową ponownie porządkować, zmieniać tarlaki, tak że tarło mogło się odbyć dopiero 25 maja. Doświadczeni rybacy nie bez racji liczą się nietylko z temperaturą wody w tarlisku, ale i ze „Świętymi Ogrodnikami", i nie dają tarlaków do sadzawek przed 15 maja, gdyż nie pamiętam roku, aby w okresie 10—14 maja nie było silnych chłodów i porannego przymrozku; gdyby tarlaki były puszczone do tarlisk, dotąd nieużywanych, dopiero 16 maja, gdy już, jak autor wspomina ociepliło się, tarło mogłoby zapewne nastąpić nazajutrz, to jest o 8 dni wcześniej niż nastąpiło wskutek zbyt wczesnej pierwszej próby. Jestem również przeciwnikiem dodawana do sadzawki, w której się tarlaki nie wytarły po paru dniach dodatkowych ikrzaków i mleczaków, jak to czyni Autor na równi z wieloma hodowcami; błąd ten i ja dawniej popełniałem, dopóki nie przekonałem się, że prawie z reguły upływa wtedy więcej czasu do momentu tarła niż wtedy, gdybyśmy tarlisko spuścili i dali świeże tarlaki. Gdyby nawet dodatkowe tarlaki, wpuszczone przez Autora 17 maja do tarliska już zalanego 9 maja, wytarły się nazajutrz, to jest 18 maja, to w tarlisku do tego czasu znalazłoby się tyle szkodników ikry i zarybku, że zanim przyszedłby czas przepuszczenia tego ostatniego do przepustki, to w małem tarlisku duża część jego padłaby ofiarą rabusiów. Z tego też względu nie radziłbym wogóle z przepuszczeniem zarybku do przepustki czekać do chwili „kiedy pokarm znajduje się na wyczerpaniu" ani też zakładać w tarliskach doły planktonowe, lecz przepuścić go jak tylko karpięta utracą pęcherzyki żółtkowe; uchwycenie tego momentu jest ważne i ze względu na to, że później zarybek przy opuszczeniu reszty wody z tarliska już nie schodzi tak dobrze, zwłaszcza tam gdzie z góry do tarliska przecieka choć odrobina wody — w zarybku bowiem już się odzywa właściwy karpiom instynkt płynięcia pod pręd. Sądzę też, że Autor myli się, uważając za niebezpieczne przepuszczanie zarybku mnichem, o ile naturalnie poziom wody w przepustce jest na tyle podniesiony, że zarybek spada na gładkie jej dnisko, a nie do rowu, po którym woda cienką warstwa do przepustki ze znacznym spadkiem dopływa; przy różnicy poziomów wody tarliska i przepustki dochodzącym do 80 cm. nigdy złego skutku takiego przepuszczania nie zaobserwowałem, natomiast uważałbym za ryzykowne przekopywanie grobelki tarliska dla przepuszczenia zarybku tam, gdzie woda do przepustki dopływa rowem cienką warstwą, a materjał z któ-

rego usypana jest grobelka tarliska nie jest dosyć spoisty, gdyż w razie oberwania się w przekopie większej ilości ziemi i zwiększonego chwilowo prądu wody, zarybek mógłby być przez wodę wyrzucony na brzegi rowku, gdzieby potem zostawał.

O ile dobrze zrozumiałem autora, to tylko część zarybku z tarlisk bywa przepuszczoną z wodą do przepustki; z niektórych zaś tarlisk zarybek musi być odławiany, co powoduje konieczność przetrzymania go w tarliskach dłużej, zanim podrośnie do miary, przy której manipulacja ta stanie się możliwą; powoduje to skutki o których mówiłem; są one zresztą tak znane, że przypuszczam, iż tylko konfiguracja terenu nie pozwala Autorowi na przebudowanie tarlisk, usuwając tą ich złą stroną, a zwłaszcza w gospodarstwie, gdzie chodzi o produkcję zarybku na sprzedaż.

Nie wiem też czy dobrze zrozumiałem autora, ale zdaje mi się, że część zarybku znajdującego się w przepustce bywa odławiana i umieszczana w przesadce II w stosunku 5000 do 10000 na 1 ha, część zaś przepuszcza się z wodą do przesadzki drugiej w stosunku w przybliżeniu 20.000 na ha, po to by ją po raz trzeci rozsadzić. Otóż ciekawem byłoby niezmiernie podanie gęstości obsady w III przesadzce jakoteż i różnicy wielkości na jesieni zarybku dwu i trzykrotnie przesadzanego. oraz ilości sztuk i wagi wyprodukowanego przeciętnie na morgu stawów zarybkowych zarybku przy pierwszym i przy drugim sposobie. Sądzę, że przy dostatecznie dużej przepustce, urządzonej w ten sposób, że miesięczny zarybek łatwo się z niej da odłowić, przy dbałości o obfitość naturalnego pożywienia, okaże się racjonalniejszem dwukrotne zamiast 3-krotnego przesadzanie zarybku, gdyż w ten sposób unika się zbyt długiego przechowywania go w zagęszczeniu, a ujemnych stron tego nie wynagrodzi mu później obfita pasza w III przesadzce; natomiast przy dwukrotnem przesadzaniu zarybku (tarlisko — przepustka) i 2) (przepustka — przesadzka) uważałbym ilość obsady dochodzącą 10000 szt. na ha za zbyt gęstą, o ile ma się zarybek hodować bez sztucznego podkarmiania, a chce się osiągnąć na jesieni sztuki ważące 30—50 gr., jakie produkuje gospodarstwo osieckie, gdyż licząc 25 % na manco należałoby przewidywać w takim razie wydajność 1 ha stawu: 7500 szt. à 40 gr. przeciętnie = 300 kg., podczas gdy w najlepszych stawach osieckich podług autora przyrost naturalny wynosi zaledwie 130 kg. z 1 ha. Nie ulega natomiast dla mnie najmniejszej wątpliwości, że nawet przy mało żyznej wodzie osieckich stawów oraz glinie lodowcowej w ich podłożu, której bynajmniej nie jestem skłonny tak bezwzględ-

nie zaliczyć do małożyznych, jak to czyni Szanowny Autor, można na 1 ha stawów zarybkowych wyprodukować bez sztucznego żywienia około 300 kg. zarybku, o ile tylko egzystują warunki, pozwalające na zmeljorowanie stawów, osuszenie dna, oczyszczenie tego ostatniego z grubszej flory i uruchomienie za pomocą uprawy mechanicznej i zielonych nawozów zawartych w tej glinie bynajmniej nie w tak małej ilości jak sądzi autor pokarmów. Na stawach, dno których stanowi piasek jałowy, pokryty cienką warstwą piasku z nieznaczną domieszką próchnicy, podłoże zaś glina lodowcowa, po zapewnieniu im odpływu, stworzeniu sieci rowów osuszających w odległości 60 metrów jeden od drugiego, wyniszczeniu grubszej flory drogą mechanicznej uprawy i po zastosowaniu zielonych nawozów miewałem 200 do 400 kg. zarybku z 1 ha, produkując w niektórych stawach zarybek wagi ¼ do ½ funt. pols. sztuka ze względu na wprowadzony tak jak i w Osieku obrót skombinowany 2 i 3-letni oraz ze względu na szczupaki, których w niektórych stawach kupieckich ustrzec się nie było możności. Sądzę też, że przy stosowanym jak widać z doskonałym skutkiem żywieniu karpi w kupieckich stawach w Osieku, należałoby punkt ciężkości żywienia właśnie na te stawy przesunąć, dając w nich liczniejszą obsadę jednorocznego zarybku; stosowanie w tych stawach gęściejszej obsady umożliwi pozostawienie większej powierzchni pod wychów zarybku na paszy naturalnej bez sztucznego żywienia, przyczem jak sądzę niema racji tam, gdzie nie istnieje niebezpieczeństwo szczupaków, dążyć do wagi 1 sztuki zarybku większej ponad 30 gr. Ustosunkowanie w tych stawach obsady może być dokonane oczywiście tylko na podstawie określonego z lat ubiegłych ściśle naturalnego przyrostu, tak jak i określenie obsady i ilości karmy w stawach kupieckich na podstawie dotychczasowego doświadczenia. Sądzę, że w żyzniejszych stawach w Osieku, przy dbałości o swój warsztat pracy, jaką niewątpliwie nietylko śp. Ojciec Autora, ale i On sam wykazuje, możnaby właśnie żywienie w stawach kupieckich doprowadzić do możliwej intensywności przy znacznem zwiększeniu w nich obsady, zwłaszcza, że rynek obecny zadawalnia się ½ kilowym towarem z nieznacznym dodatkiem sztuk większych. Może nigdzie też mniej niż w Osieku nie obawiałbym się przerybienia stawów kupieckich i przejścia do bezwzględnego dwuletniego obrotu, zważywszy na to, że o ile zbyt wiele sztuk nie wyrośnie do normy rynkowej, można je zużytkować na przyszły rok ponownie jako kroczki do obsady tychże stawów, zaś zarybek wyprzedać, na co Osiek przy swej opinji dostarczyciela pierwszorzędnego materjału hodowlanego

zawsze zbyt ma zapewniony; jednakże ze względu na tę ustaloną już opinję apeluję do Autora, aby podkarmianie zarybku zastąpił jeszcze intensywniejszem niż dotąd zwiększaniem naturalnej wydajności stawów przez ich meljoracje i uprawę. Ta ostatnia jest najlepszym pomimo swej kosztowności środkiem do tępienia szuwarów, a orka stosowana na jesieni amerykańskiemi pługami „Sag-Sulky" w przeciągu 2—3 lat lepiej się opłaca od wszystkich kosiarek, gdyż oprócz tępienia roślinności, przewietrza dno i uruchamia pokarmy; rozumie się, że aby to móc uskutecznić, na jesieni, bez potrzeby ugorowania stawu przez cały rok, dno winno być dobrze osuszone rowami, co niestety ze względu na spadek terenu nie wszędzie da się uskutecznić. Tam gdzie brak jest spadku aby zabagnione miejsca w dnie stawu, porastające trzciną osuszyć chociażby na 50 cm. głębokiemi rowami, w wielu wypadkach można jednak osuszyć chociażby górną część stawu, nieraz kompletnie zarośniętą tatarakiem, zógą trzcinowatą i tużycami; wytępienie grubszej flory w tych właśnie miejscach, gdzie głębokość zalewu nie przekracza nieraz 25 cm. jest pierwszorzędnym czynnikiem podniesienia żyzności stawu, gdyż tu właśnie rozwinie się produkcja planktonu, o ile usuniemy rośliny zubożające dno i wodę w składniki pokarmowe i wystawimy tę ostatnią na działanie słońca.

Wnioski Sz. Autora co do wytrzymałości i zdolności opasowej karpia, w zależności od ułuszczenia, jak również o przecenianiu złego wpływu zimowego zalewu stawów, gdy takowy nie jest stosowany systematycznie, najzupełniej podzielam i zdaniem mojem Autor zbyt ostrożnie odnosi je do spostrzeżeń, które wymagają badania ściślejszego; są to rzeczy już wielokrotnie w praktyce przez hodowców stwierdzone, jak i to, że dla wód ubogich i zimnych jest odpowiedniejszą odmiana drobnołuska, gdy natomiast w wodach żyzniejszych, ciepłych karpie lustrzenie i linowate, czyli nagie lepszy wykazują przyrost; niezmiernie interesującem też z punktu widzenia praktycznej hodowli karpia jest poparcie teorji prof. Adametza o kazirodztwie doświadczeniem w tej dziedzinie gospodarstwa osieckiego, gdzie jak podaje autor, od 20 lat stosuje się „chów sam w sobie" (Innzucht) bez odświeżania krwi z tak doskonałym wynikiem, dla miejscowego szczepu karpia. Co do mnie, przypuszczam, że nie kazirodztwo, ale złe warunki tak co do odżywiania ryb jak i hygjeny stawów, na równi z brakiem wszelkiej selekcji są przyczyną degeneracji karpia we wszystkich znanych mi wypadkach, lecz daleki jestem od nadawnia tego poglądowi charakteru dogmatu, zgadzając się najzupełniej z Sz. Autorem, że zasób naszej wie-

dzy o przejawach życia w wodzie, gdzie wchodzi w grę tyle czynników to w życie modyfikujących, a bezpośrednim badaniom mało dostępnych, jest na to jeszcze zbvt szczupłym; nie leży też w moim zamiarze apodyktycznie narzucać czytelnikom swoje zdanie, zarówno w tej kwestji, jak też kilku innych, co do których podjąłem w niniejszym artykule polemikę, lecz tylko, że pozwolę tu sobie użyć słów Autora „oświetlić kilka ważnych momentów w hodowli karpia z mego punktu widzenia"; nie wątpię też, że ten mój punkt widzenia może w niejednem ulec zmianie w stosunku do gospodarstwa osieckiego, gdy Autor uzasadni specjalnemi lokalnemi warunkami ten a nie inny sposób prowadzenia swego gospodarstwa rybnego, na razie jednak, opierając sie jedynie na materjale zawartym w omawianym artykule, musiałem zająć stanowisko, nacechowane pewną dozą wątpliwości, czy eksperyment z żywieniem zarybku jest celowy i konieczny, a rezultaty nie byłyby lepsze pod każdym względem przy zastosowaniu tych zmian w systemie gospodarki, o których wyżej wspomniałem. Być może też artykuł mój będzie bodźcem do zabrania głosu w powyższej sprawie przez innego fachowca, który zechce dorzucić jeszcze jeden pogląd na tak interesujący ogół kolegów rybaków zagadnienia? M. Mizerski.

Z towarzystw.

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie zamierza wyszkolić młodego człowieka w sztucznem zapładnianiu ikry ryb pstrągowych w swem rybołóstwie na Wilczaku w Bydgoszczy. Rybacy, pragnący oddać synów na ową naukę, zechcą zgłosić się do prezesa Twa p. L. Dreczkowskiego w Kórniku, który udzieli bliższych informacyj.

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie komunikuje ponownie, że z dniem 15-go lipca br. sekretarjat Twa w Poznaniu został zwinięty. Listy przeznaczone dla sekretarjatu należy obecnie adresować, Bydgoszcz, Dworcowa nr. 22 II p.

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie komunikuje, że w łonie Twa została utworzona komisja egzaminacyjna, której zadaniem jest wydawanie zaświadczeń członkom Twa, iż są zawodowymi rybakami. Chcący otrzymać zaświadczenie takie, muszą podać się egzaminowi przed komisją, która stwierdza, czy dany członek Twa posiada kwalifikacje zawodowego rybaka. — Ponieważ władze rządowe przy dzierżawach wód państwowych bardzo często żądają

od reflektantów wykazania się, że są zawodowymi rybakami. Two doradza wszystkim tym, którzy nie mogą bezsprzecznie udowodnić iż są rybakami, poddanie się opinji komisji egzaminacyjnej, która ewentualnie w razie dodatniego wyniku egzaminu stwierdzi ich fachowość. — W sprawach tych należy zwracać się po bliższe informacje do prezesa Twa p. L. Dreczkowskiego w Kórniku.

Towarzystwa Rybackie na Województwo Poznańskie odbędzie swe Walne Zebranie dnia 23-go września br. w Poznaniu w sali Król. Jadwigi, Al. Marcinkowskiego. Uprasza się o liczny udział członków.

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie. Proszę członków wszystkich towarzystw rybackich o nadesłanie wiadomości, jak uskuteczniają obecnie koleje państwowe przewóz ryb. W myśl rozporządzenia Ministerstwa Kolei wolno wagony z rybami przyczepiać do pociągów osobowych, o ile wagony są opatrzone w hamulec powietrzny, oraz o ile rozstęp pomiędzy osiami wynosi 6 m. Jak się poinformowałem, bardzo nieznaczna ilość wagonów, odpowiadających wymogom okólnika Ministerstwa kursuje w Polsce. Celem wniesienia memorjału w sprawie przewozu ryb, koniecznem jest posiadanie danych faktycznych w tej sprawie. Dlatego zwracam się do wszystkich z prośbą o nadesłanie szczegółów. L. Dreczkowski prezes.

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie. Członkowie T-wa., którzy potrzebują sieci z przędzy, którą T-wo oddało na przerób do Gdańska, powinni się zgłosić do prezesa Twa. 1 funt sieci łącznie z kosztami przewozu będzie kosztował około 75 marek niemieckich. Zamówienia oraz pieniądze należy nadesłać jak najspieszniej. Zamówienia i wpłaty w polskiej walucie przyjmuje w zastępstwie prezesa Twa p. Kazimierz Markowski — Poznań, ul. Piaskowa nr. 2, III. piętro. L. Dreczkowski.
prezes.

Zapiski.

Kalendarzyk rybacki na wrzesień. W Małopolsce od 16 września ochrona pstrąga strumiennego (Trutta fario).

Połów kroczków węgorza na Wiśle. Jak się dowiadujemy w pierwszej połowie sierpnia br. rybacy wiślani rozpoczęli połowy znacznych ilości kroczków węgorza. W dalszym biegu Wisły. W związku z tem p. J. z Torunia zbudował sadz, w którym zamierza przechowywać kroczki i dostarczać je następnie do rybołóstw jeziorowych i stawowych.

Ciekawe zjawisko obserwowano przy końcu lipca na Dunajcu pomiędzy Waksmundem a Nowym Targiem. — Kiedy wieczorem pędzono jak zwykle do zagród owce poprzez Dunajec, nagle wśród owiec powstało zamieszanie. Przyczyną tego była olbrzymia ławica łososi, ciągnąca w górę rzeki.

W sprawie portu w Helu. W numerze 14 „Rybaka Polskiego" był umieszczony mój artykuł p. t.: „O port rybacki w Helu". W sprawie tej redakcja „Rybaka Polskiego" otrzymała z Departamentu V w Poznaniu Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych pod liczbą 5-e 951/22 z dnia 22. VI. 22 r. następujące pismo:

„Wobec artykułu w nr. 14 z dnia 15. bm. „Rybaka Polskiego" oświadczam, że kwestja utrzymania portu helskiego należy całkowicie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu i do wykonywania tych zadań funkcjonuje specjalny Urząd Marynarki Handlowej; władze rybackie w tym kierunku żadnej ingerencji nie posiadają". Podpis nieczytelny.

Pismo powyższe wyjaśnia, kogo winić należy za nieporządki w porcie helskim. — O tem, że moje zarzuty co do portu helskiego nie były to jedynie „straty na łachy" świadczy notatka pod tytułem: „Pilność naprawy portu na Helu", zamieszczona w lipcowym numerze „Żeglarza Polskiego", który tu „in extenso" na poparcie mych wywodów poprzednich przytaczam:

„Komisja budżetowa Sejmu, jak wiadomo, uchwaliła pilność naprawy portu przy osadzie Hel w bież. roku. Od podania jednak tej pocieszającej wiadomości przez prasę upłynęło już dwa miesiące, a zachodnie molo portu helskiego nadal się rozpada; nie ulega wątpliwości, że o ile naprawa nie nastąpi przed jesienią, molo ulegnie jeszcze znacznie większemu zniszczeniu i koszty naprawy wzrosną kilkakrotnie. Już dzisiejsze potrzeby, przy zsuniętych z miejsca masywach przekraczają zeszłoroczną, o ileby naprawiono wówczas, — objętością potrzebnych robót, wprost niewspółmiernie! Są roboty, gdzie przewlekanie i oszczędzanie kredytów na później dać może fatalne skutki: jak gdybyśmy zwlekali z zamianą przetartej nici, na której się trzyma sznur pereł!"

W. Kulmatycki.

Lotnictwo a przemysł rybacki. Jak podaje czasopismo „Lot", w ostatnich czasach zrobiono nader udatne próby zastosowania płatowca do wykrywania stad ryb i zawiadamiania o tem rybaków. Sposób ten zaprowadzono na szerszą skalę w mieście San Diego w Kalifornji. Pierwszy taki patrol uruchomiono 17 grudnia 1919 r. i udało mu się zaraz spostrzec duże stado ryb. Zawiadomiono natychmiast rybaków, którzy

mieli trzydniowy połów, zbierając 40 tonn sardynek. Było to bodźcem dla stosowania płatowców przy wszelkich wyprawach rybackich.

Dla ułatwienia informowania rybaków o miejscach, w których znajdują się ryby, przygotowano odpowiednio podzielone mapy. Przeprowadzono mianowicie na mapie oceanu pod San Diego kratkę obejmującą około 60 mil kw. (ok. 150 km^2) każda, a następnie utworzono podziałki 10 m ^{2} (ok. 25 km ^{2}). Wszystkie te działki ponumerowano i rybakom dano podobną mapę, jaką brali ze sobą lotnicy.

Z chwilą gdy obserwator unoszący się na wysokości 150 metrów nad morzem zauważył stado ryb, opuszczał się niżej, aby rozróżnić ich rodzaj. Gdy okazało się, że są to sardynki, — zawiadamiano natychmiast dyżurujący statek, który przekazywał tę wiadomość łódkom, albo z pomocą tub, albo też zawiadamiając radjotelegraficznie urząd portowy. Tego rodzaju sygnalizacja była tak sprawną, że przed upływem 5 minut gotowa była cała flotylla.

Według zebranego materjału statystycznego, do czasu wprowadzenia wywiadów rybnych, rybacy wracali często bez połowu, — obecnie wyjeżdżają tylko na pewną zdobycz. Zwiększenie połowu było tak znaczne, iż zakłady przygotowujące sardynki, pracujące dawniej kilka lub kilkanaście dni w miesiącu, zatrudnione były stale bez przerwy.

Co do innych ryb łowionych w okolicy San Diego od wiosny do jesieni, to i tu wywiad lotniczy może oddać wielką usługę i zwiększyć wartość rocznego łowu wynoszącą 2 000 000 dolarów, w każdym razie przykład z połowem sardynek jest najlepszym dowodem pożyteczności lotniczego wywiadu rybackiego. (Żeglarz Polski.)

Rabunkowa gospodarka. Krakowskie Tow. Rybackie zawiadamia, że od czasu zapełnienia się miejscowości podkarpackich ludnością miejską rozpoczęło się, zwłaszcza w Dunajcu bezwzględnie tępienie łososia i wywóz jego do miast i zdrojowisk. Towarzystwo rybackie protestuje przeciwko tępieniu tej królewskiej ryby i wzywa Państwowy Urząd Ochrony Przyrody, by wydał zakaz połowu ryb na widły, więcierze i sieci a zewolił tylko na połów wędkami i to osobom do tego uprawnionym.

Nad polskiem morzem. Na odcinku wybrzeża morskiego Kuźnica, Chałupa, Góra Lubego, zagrożonym dość silnie przez działanie fal morskich, zaczęto wbijać pale, w celu wzmocnienia wybrzeża. Również do Karwi wysłano trzy parowe kafary i drzewo dla wbicia tam pali.

Sprostowanie. Adres wytwórni sieci „Sieć“ w Lesznie jest Leszno, ul. Leszczyńskich 22, a nie jak mylnie podano, w numerze 14 „Rybaka Polskiego“ — 29 numer domu.

Wody rybne dla zawodowych rybaków. Na Pomorzu zdarzył się taki wypadek: „W Wielkim L. było państwowe rybołóstwo do wydzierżawienia. Rybołóstwo to urzędnik H. przyobiecał Ignacemu N., który swego czasu musiał z powiatu w G. kwidzyńskiego emigrować, ponieważ pracował w akcji plebiscytowej. W dzień licytacji „do licytacji“ wcale właściwie nie przyszło, gdyż odczytano jedynie warunki licytacyjne, a w szczególności, że do dzierżaw rybnych mogą być dopuszczeni jedynie zawodowi rybacy, poczem urzędnik H. oświadczył, że obejmuje wodę w dzierżawę za r o c z n y m c z y n s z e m 1 5 0 0 mk. Ile ta woda jest wartą i ile przez taką manipulację cierpi Skarb Rzpltej, to najlewszym dowodem na to fakt, że urzędnik H. „przedzierżawił“ ową wodę Franciszkowi D. rybakowi zawodowemu, za 10 funt. ryb wyborowych tygodniowo, co rocznie wynosi przeliczywszy funt na bardzo niską cenę 200 mk., razem 104 000 mk. Stosunek czynszu do zarobku jest 15 : 1040, nie jest to zdaje się zupełnie normalnem, tem więcej, skoro się uwzględni, że urzędnik H. nie ponosi przytem żadnego ryzyka, nie daje swoich sieci etc. A obecnie dzierżawę tej wody odebrał Franciszkowi D. ponieważ inni rybacy proponują mu 20 funtów tygodniowo! Cyfry mówią same za siebie i dalsze objaśnienia zbyteczne. Na koniec jedynie dodam, że z oddanego wspomnianemu Ignacemu N. rybołóstwa w Z. urzędnik H. odciągnął około 1 km. wody (7 główek) i oddał optantowi Niemcowi K. w P., ażeby mu ryb dostarczył. L e o n a r d D r e c z k o w s k i.

List w sprawach rybackich otrzymała redakcja „Rybaka Polskiego“ od p. Ignacego Spiewakowskiego (Krzewęt - Kongresówka) starszego rybaka zjednoczenia kujawsko-kaliskiego. W liście tym cieszy się niezmiernie autor, że rozpoczyna się żywy ruch na polu rybactwa polskiego, że czasopismo „Rybak Polski“ zajmuje się żywo wszelkiemi przejawami życia zawodowego i fachowego. W liście swym p. S. przestrzega przed tworzeniem zbyt licznego aparatu rządowego rybackiego, gdyż uważa to jedynie za obciążenie skarbu państwa, a wątpi czy przyniesie to jakąkolwiek korzyść. Sądzi, że należy obecnie robić tylko wydatki konieczne, ażeby nie obciążać skarbu państwa. — P. S. stwierdza również że jak na razie panuje wśród rybaków zawodowych dziwna martwota, i brak zainteresowania się sprawami rybackiemi, które powinien każdy rybak mieć na oku.

Co do sprawy dzierżaw na wodach państwowych, to stwierdza p. S., że nie zawsze dobrze się dzieje. Wspomina np. że oddano jezioro pod Włocławkiem niezawodowemu rybakowi, który gospodarzyć nie umie, i tak np. na jeziorze Ż, które jest bardzo płytkie, w czasie zimy nie wycinał wspomniany dzierżawca przerębli wskutek czego znaczne ilości ryb podusiły się. Opierając się na tych faktach, p. S. sądzi, że wody rybne państwowe powinny być oddawane wyłącznie rybakom zawodowym.

W sprawie eksportu ryb do Holandji komunikuje Ministerstwo Rolnictwa i D. P.: Konsulat Polski w Rotterdamie zawiadomił pismem Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, że holenderska firma J. J, Hoek Zee — en Riviervischhuis w Hadze Zeutmannstraat 94, żywo interesując się importem sandaczy, łososi oraz raków z Polski, pragnie zorganizować export ryb i raków z Polski do Holandji.

Cel Holandja od ryb suszonych, solonych, żywych lub wędzonych nie pobiera, natomiast podlega cłu wwóz ryb marynowanych w puszkach blaszanych.

W sprawie transportu ryb najkorzystniej będzie dokonywać takowego drogą wodną statkami z Gdańska do Roterdamu lub Amsterdamu.

Firma J. J. Hock wyraziła gotowość zajęcia się transportem.

Co do cen ryb Konsulat nadmienia, że należy kalkulować takowe niezależnie od rynku holenderskiego. Holandja bowiem jedynie wtedy będzie sprowadzać ryby i raki z Polski, o ile ceny będą się kalkulowały.

Ponadto ceny ryb na rynkach tutejszych są tak bardzo zależne od gatunku jako też od każdorazowego wyniku połowów oraz sprzedaży na rynkach tutejszych, że ustalić ich nie podobne.

Sprowadzenie ryb. — Województwo komunikuje, że na wniosek nadzwyczajnego do zwalczania drożyzny minister skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu rozszerzył pozwolenie na sprowadzanie ryb bez oclenia, także na ryby morskie.

W sprawie Morskiej Stacji Doświadczalnej w Helu. Ministerstwo Rolnictwa i D. P. uruchamia przy Morskim Urzędzie Rybackim „Morskie Laboratorjum Rybackie", które ma być zaczątkiem przyszłej polskiej Morskiej Stacji Doświadczalnej. Laboratorjum w najbliższym czasie będzie miało za zadanie zebrać dane do biologji sieji bałtyckiej, w szczególności co do możności sztucznego wylęgania większej ilości narybku tego cennego gatunku, który stopniowo zanika. Oprócz całego

szeregu specjalnych zadań naukowo-przemysłowych w zakresie rybactwa morskiego. Laboratorjum będzie miało zadania pedagogiczne i naukowe; w tym celu będą przez Laboratorjum organizowane kursa letnie dla akademików w zakresie metodyki, badań morskich, oraz będą wyznaczone w porozumieniu z zakładami naukowemi tematy dla większych prac naukowych.

Podstawą prawną nowoorganizującej się placówki jest rozporządzenie Ministra b. Dz. Pr. z 23 czerwca 21 r. o utworzeniu Morskiego Urzędu Rybackiego; art. 3 tego rozporządzenia ustanawia Laboratorjum do badań biologicznych i technicznych w zakresie rybactwa morskiego. Obecnie sprawy rybactwa morskiego jak też i Laboratorjum znajduje się w resorcie Ministerstwa Rolnictwa i D. P. Dep. V. które w porozumieniu z Uniwersytetem Poznańskiem poruczyło z dn. 1. 7. br. tymczasowe kierownictwo Laboratorjum prof. dr. A. Jakubskiemu. W ten sposób została częściowo wykonana uchwała Sejmowa z dnia 10. lutego 1920 r. w sprawie organizacji placówki do badań naszego morza.

Od wydawnictwa.

„Rybak Polski“ jest jedynem zdaje się czasopismem w Polsce, które od początku roku, więc przez 8 miesięcy przeszło, pomimo stałego wzrostu cen nie podnosiło prenumeraty. Nie podwyższając prenumeraty i pomimo wzrostu cen powiększaliśmy stale czasopismo nasze pod względem objętościowym. W miejsce preliminowanych na ośm miesięcy 128 stron, wydaliśmy **288 stron a więc prawie o 150 procent więcej. Obecna jednak gwałtowna żwyżka cen zmusiła nas do podwyższenia prenumeraty** rocznej do 2000 mk., półrocznej do 1000 mk., kwartalnej do 500 mk. Wobec tego prosimy wszystkich PT. Prenumeratorów o wyrównanie różnic pomiędzy obecnemi cenami, a złożonemi prenumeratami. Kwoty te najlepiej jest składać na konto czekowe P. K. O. m. 200413, lub też nadsyłać do Administracji „Rybaka Polskiego“ w Bydgoszczy, ulica Dworcowa 22.

Czcionkami Drukarni „Poradnika Gospodarskiego“, Poznań.

Ceny ryb za 1 kg.

Gatunek	Marki polskie							
	Bydgoszcz		Grudziądz			Poznań		
	1. VII.	19. VII.	1. VII.	8. VII.	22. VII.	23.—30. VI.	30.VI.—7.VII.	8.—15. VII.
Szczupaki	900—1000	1000	800	800—900	800—900	800—900	1000—1100	1000—1100
Liny	1000	900—1400	800	800—900	800—900	800—900	1000—1100	1000—1100
Płocie	300—400	—	300	240—300	200—300	200—300	240—500	250—500
Leszcze	800—900	—	600	500—600	600—700	700—800	700—800	700—800
Karasie	800—900	—	600	700—900	700—800	500—600	500—600	500—600
Węgorze	—	—	800—1400	800—1400	1200—1400	1000—1200	1200—1400	1200—1400
Okonie	—	—	600—700	600—700	500—600	400—500	500—600	500—600
Karpie	—	—	—	—	—	1000—1100	1000—1200	1000—1200
Sandacze	—	—	—	—	—	900—1100	1100—1200	550—600

Gatunek	Marki polskie				Marki niemieckie
	Toruń				Gdańsk
	30. VI.	7. VII	14. VII.	21 VII.	19.—24. VII.
Szczupaki	800—1100	900	1200	1000—1200	120
Liny	1000	1000	1000	1000—1100	—
Płocie	300—400	400—500	240—500	400—600	30—50
Leszcze	400—800	800	800	800—1000	80
Karasie	—	800	—	—	—
Węgorze	—	1200—1400	1200—1400	1200—1400	100—140
Okonie	—	800	—	—	—
Karpie	—	1000—1200	—	—	—
Sandacze	1200	1200	1200	1000—1200	—
Raki (mendel)	500	200—500	350—500	500—600	—
Sumy	800	—	800	800—900	—
Barwanny	—	—	—	800—1000	—
Mareny	—	—	—	—	30—40
Flądry	—	—	—	—	30—36